

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 40 M  
 Z dostawą w miejscu . 42 M  
 Z przesyłką pocztową . 45 M  
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” . 80 M  
 Z dwurazową dostawą  
 w miejscu . . . . . 94 M  
 Z przesyłką pocztową . 92 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****2 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefoni redakcyjny Nr. 13

**Nr. 5297.****Lwów, piątek 25 czerwca 1920****Rok XI****PRAWICA U STERU RZĄDÓW!****P. Władysław Grabski premierem!****Nasza misja kulturalna.**

Lwów, 24. czerwca.

Sprawy bardzo wielkie i idealne są często ściśle związane ze sprawami bardzo realnej i poziomej natury. Cywilizacyjny rozwój ludzkości, który śledzimy głównie w świecie pojęć, odczuwań, moralności, sprawiedliwości, religii i nauki, — dokonywał się równoległe do stopniowych zdobyczy technicznych, które przeobrażały codzienne obyczaje i umożliwiały przenikanie wielkich prądów w szerokie rzesze.

Dziś jest prawda, bijąca w oczy, że Polska wrócić musi do swej dawnej misji dziejowej, stać się pionierką kultury zachodniej na Wschodzie Europy.

Stanowiło to dla niej nie jakiś dowolnie wybrany program lecz życiową konieczność która chyba dlatego z tak żywiołowym naciskiem jej się narzuca, że tkwi w naturze, w położeniu geograficznym, we właściwościach przyrodzonych kraju i jego mieszkańców.

Ażby spełnić tę misję stanowiącą dla niej czerstwą warunek istnienia, musi przede wszystkim sama stać się ogniskiem kultury zachodniej, a zatem podtrzymać, rozwinąć i spotęgować do miary współczesnych wymagań te tradycje i te cechy obyczajowe, które jej istnienie, rozwój i wpływ warunkowały.

Kultura europejska ucierpiała skutkiem wojny. Nietylko rozwój jej został zahamowany, lecz cofnęła się wstecz przez zniszczenie zasobów i sił, na których się opierała, przez rozprzężenie lub zerwanie tych stosunków, które dla niej dźwignię stanowiły.

Gdy na zachodzie Europy nastąpiło uwstecznienie kultury, na wschodzie dokonała się jej zagłada.

Rosja obecna jest krajem zdziczałym w pełnym znaczeniu tego wyrazu. — Wyhodnione i w ruinie zapadające miasta, zniszczone komunikacje, zanik przemysłu i handlu, rolnictwo cofnięte do najprimitywniejszych form, upadek prasy i zupełne ustanie działalności wydawniczej (nie drukuje się żadnych książek) śmiertelność taka, jak u dzikich wymierających plemion — wszystko to symptomy, nie pozostawiające żadnych wątpliwości. — Polska postawiona nad krawędzią tej przepaści, albo się w nią stoczy i stanie się przedstonkiem

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

**Prawicowy gabinet zatwierdzony!****P. Władysław Grabski premierem!**

Warszawa, 24. czerwca.

(Telef.) (m) P. Władysław Grabski jest wielkim ryzykantem. Mógł to stwierdzić każdy, który śledził działalność tego polityka na stanowisku ministra skarbu. O ile jednak eksperymenty skarbowe p. Grabskiego atakowanie przeważało przez Małopolską brama były ze względów dzielnicowych w obronę przez inne dzielnice, dopatrując się w krytyce małopolskiej animozji, powodowanej krzywdzącą wymianą koron, o tyle posunięcia polityczne p. Grabskiego nie mogą już liczyć na tę samą opiekę. Tej prostej rzeczy p. Władysław Grabski nie zrozumiał i zaryzykował formowanie nowego rządu pod swoim przewodnictwem. A choć p. Grabski okazał jeszcze na tyle rozsądku, że przyjąwszy odpowiedzialną misję tworzenia rządu równocześnie wystąpił z klubu poselskiego Z. L. N. to jednak wiele mu to nie pomogło. Ludowcy obu odłamów Piastowcy i Wyzwoleńcy, N. P. R., P. P. S., Stajńczycy, nietylko odmówili mu swojego poparcia a/e zapowiedzieli najostrzejszą opozycję w Sejmie. Opozycja ta dysponująca 182 głosami jest zbyt poważną siłą aby jakkolwiek rząd mógł ją sobie bagatelizować, tem bardziej, że p. Grabski żywi ambicję współpracy ze Sejmem — i jak oświadczył Waszemu korespondentowi — **nwazać pragnie uchwały Sejmu za dyrektywę dla siebie.**

**SKŁAD NOWEGO RZĄDU.**

przedstawia się jak następuje:

Prezes ministrów i minister skarbu — **Władysław Grabski.**Sprawy zagraniczne — **ks. Eustachy Sapieha,** poseł polski w Londynie.

Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych — **Kuczyński** prokurator sądu najwyższego.  
 Minister wojny — **gen. Leśniewski.**  
 Koleje — **Bartel.**  
 Poczta i telegraf — **Tołłoczko.**  
 Aprowizacja — **Słwiński.**  
 Roboty publiczne — **Narutowicz,** profesor w Zrychu.  
 Oświata — **Lopuszański.**  
 Rolnictwa — **prof. Bujak.**  
 Kierownik minist. zdrowia — **dr. Chodźko.**  
 Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu — **Olszański.**  
 Ministerstwo pracy — **vacat.**  
 Ministerstwo kultury i sztuki — **vacat.**  
 Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej — **vacat.**

Gabinet w powyższym składzie został przez **Naczelnika Państwa** wczoraj w nocy zatwierdzony. Faktycznych ministrów w gabinecie p. Grabskiego jest 10, kierowników jest 4, wakują trzy ministerstwa — gabinet jest więc niezupełny. Program polityczny p. Grabskiego zaopatrzyć należy wobec tego szeregiem znaków zapytania. Z jakim niebywałym pędem p. Grabski dążył do formowania gabinetu stwierdza fakt, że szereg ministerstw obsadził tylko kierownikami, a stało się to konieczne z tej przyczyny, ponieważ dotąd nie mógł otrzymać zgody od upatrzonych kandydatów. Na ministra sprawiedliwości proponował p. Grabski p. Wróblewskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego do którego telegrafowano, dotychczas jednak od Wróblewskiego p. Grabski odpowiedzi nie otrzymał. Minister spraw wewnętrznych **Wojciechowski** otrzymał od p. Grabskiego propozycję objęcia stanowiska generalnego kontrolora administracji państwa. Stanowisko to ma być utworzone przy prezydium rady ministrów.

**Pamiętajmy o plebiscytach!!!**

wschodnio-europejskiego pustkowi, albo skupi i spotęguje swe siły do najwyższego napięcia, by siebie i europejską cywilizację od zagłady ratować.

Polska musi się dźwignąć z zastoju i stać się nowoczesnym kulturalnym państwem. Przedewszystkiem jednak musi stworzyć u siebie te materialne warunki, bez których o cywilizowanym życiu dzisiaj mowy być nie może.

Wskazemy niektóre z nich, bardzo pospolitej natury, lecz bardzo zasadniczej wagi.

Narodem kulturalnym nie może być naród brudny. Bez mydła, bez prania bielizny nie ma mowy o nowoczesnej cywilizacji. Lud, który się nie myje, nie kąpie, nie zmienia koszuli — nie będzie demokracją tylko dziczą niezależną od tego, czy posiada sześcioprzymiotnikowe prawo wyborcze czy nie. Będzie on pastwą wszelkich epidemii, śmiertelność będzie przewyższała przyrost naturalny, a „morowe powietrze“ będzie wykludniało miasta, jak w wiekach średnich. W walce z niszczącymi potęgami przyrody czystość jest dziś najpotężniejszą bronią i nie wilki i dziki, lecz wszy i inne robactwo są najgroźniejszymi dziś wrogami gatunku ludzkiego.

Póki mydło nie stanie się znów tanim, dostępnym dla wszystkich towarem, póty o kulturze kraju nie będzie można mówić poważnie. — W związku z tem pozostaje taniść opału, płótna i penkalu. Chcąc nieść cywilizację na wschodnie kresy, musimy tam iść nie z hasłami i ideami, — lecz z mydłem i bielizną. Dziś pomaga nam w spełnieniu tej misji Czerwony Krzyż amerykański, będzie to jednak przekreśleniem naszej misji, jeśli zechcemy stale się nim wyrećzać i pozwolimy na to, by Polskę — jak jakiś dziki kraj — myła i kąpała republika transatlantycka.

Drugą nie mniej ważną sprawą kulturalną jest sprawa mieszkaniowa. Kultura zachodnia znajduje najcharakterystyczniejszy wyraz w życiu rodzinnem, domowem. W Ameryce i Anglii każdy robotnik nawet dążył do tego, by mieć własny domek. Na zachodzie Europy każda, nawet najbiedniejsza rodzina miała własne mieszkanie. U nas ludność robotnicza mieszkała „kątem“ po kilka rodzin w jednej norze wspólnej, w której stąd naturalnie ani o czystości, ani o spokoju, ani o jakikolwiek higienicznym i moralnym wychowaniu dzieci mowy być nie mogło.

Teraz skutkiem wciąż wzmagającej się nędzy mieszkaniowej dochodzimy do tego, że i inteligencja mieszka „kątem“ po kilka rodzin w jednym mieszkaniu. Grozi to powszechnym spadkiem obyczajów, rozprzeżeniem życia rodzinnego i zanikiem życia umysłowego. W ciasnocie nie można żyć zgodnie, myśleć spokojnie i trzeźwo, kształcić się i rozwijać zdrowo. — Człowiek, niemający własnego gniazda w któremby znalazł spokój i wytchnienie po pracy, zakosztował rodzinnego szczęścia, rozwijał swoje ludzkie uczucia rodzinne, nie może wnieść w życie publiczne równowagi żonnych nerwów, jasnych poglądów, twórczych dążeń. Staje się malkontentem organicznym, żywiołem złudowym, zamiast być pełną ludzką indywidualnością. — Nie mówię już specjalnie o zgubnym wpływie ulicy na rozwój młodego pokolenia i o demoralizującym działaniu szynku i knajpy na pokolenie starsze.

Im więcej zbudujemy domów, tem więcej więzień będzie można skasować. Im mniej ludzi przez brak domowego ogniska, koczować będzie po zaułkach ulic, tem mniej roboty będzie miała policja i żandarmeria. Moralność jest oszczędnością, tak jak czystość jest zdrowiem.

Do najbardziej przerażających symptomatów obecnego stanu wewnętrznego w Polsce zaliczyć można brak ruchu budowlanego. Lato wczesne, sezon budowlany mógł się dawno rozpocząć, domy przepełnione, ludzom o dach nad głową trudno — a nic się nie buduje.

To grozi poważną katastrofą. Naród ucywilizowany nie może być ludem bezdomnych wioścogów, jaskiniowców kryjących się w norach

przed słońcem i zimnem. Wszelka cywilizacja tkwi korzeniem w życiu rodzinnem, które zaczęło się wraz z życiem osiadłym.

Brak mieszkań jest po wojnie ogólnie-europejską plagą, ale nie ma kraju cywilizowanego, któryby ją przyjmował obojętnie a nie broił się przed nią jak przed tyfusem plamistym.

U nas poprzestaje się na tem, że chcąc jednych pomieścić, innych wyrzuca się na bruk. Rząd zamiast wznosić dla siebie i swych urzędów własne budynki, odbiera ludności te ściany i dachy, w których się chroniła i gnieździła coraz ciasniej, uciekając z rosyjskiego piekła. Musimy jeszcze wycofać z dalekiej obczyzny różnych polskich tułaczy, jeńców, zakładników, reemigrantów — gdzie ich pomieścimy? Polska to nie Arabia, gdzie namiot przenośny wystarczy. Zresztą Arabowie nie mają pretensyi do zachodniej cywilizacji.

Nieodłączną cechą współczesnej kultury jest rozwój komunikacji. Dobre drogi, gęsta sieć kolejowa, szybkie, tanie i szeroko rozgałęzione poczty, telegrafy i telefonny są warunkiem funkcjonowania nowoczesnej maszyny państwowej i rozwoju życia społecznego na modłę europejską. Dobre komunikacje są niezbędne dla krążenia towarów i promieniowania myśli. Bez dobrych komunikacji ani krajem sprężycie rządzić nie można, ani tem mniej naród sam się rządzić nie może, porozumiewać się ze sobą, jednoczyć się dla zbiorowej akcji politycznej, społecznej czy gospodarczej. Nie można też swej produkcji i swego handlu wprowadzić na cywilizowane nowoczesne tory. Im gorsze komunikacje, tem więcej ognia pośrednictwa, tem więcej ludzi może pasożytować na cudzej produkcji konsumpcji. Kto porównał życie przedwojenne wsi polskiej w Poznańskiem i Królestwie — zrozumie, dlaczego tutaj taka masa pośredników, faktorów, wędrownych handlarzy mogła żyć z nędzy i ciemnoty ludu. Idzie każdy interes można załatwić szybko przez pocztę, wszystko kupić i sprzedać przez listy i ogłoszenia, każda należność przesłać przekaźnikiem a nieomylnie ścignąć przez mandat pocztowy, tam nikt na niepotrzebne podróże czasu i pieniędzy nie traci i nie ucieka się do pomocy faktorów zarabiających sto na sto na pośrednictwie. Poczta jest w nowoczesnym państwie znakomitym instrumentem administracji, nie wysychającym źródłem dochodów dla skarbu a milionową oszczędnością dla obywateli.

Tylko przez rozszerzenie sieci kolejowej i pocztowej na wyzwolone ziemie wschodnie wciągniemy je w obręb europejskiej kultury i życia nowoczesnego. Tak daleko sięgnie cywilizacja, jak daleko rozwinięta jest gęsta sieć dróg żelaznych i drutów telegraficznych. — Temi żelazami szynami i drutami ścisłej więziemy owe kraje z Polską niż hasłami, których lud nie rozumie i celami tradycyi narodowych, których on nie pamięta.

A w końcu — last not least — książka. Czy może istnieć cywilizacja współczesna bez druku i papieru — bez szkoły i elementarza — podręcznika?

I oto z przerażeniem dowiaduję się, że koszt papieru stanowi dziś 9/10 kosztów nakładu każdej książki, że podręczniki, które w tym roku szkolnym kosztowały po 15 mk., w następnym wyniosą po 100 mk., że nasze piarnie z braku węgla i wagonów stoją i że trzeba może będzie do Wiednia węgla posłać, by nam tamże papier sfabrykowano!! — Unarodowienie oświaty na Zachodzie, promieniowanie jej na Wschód, demokratyzacja wewnątrz kraju, podtrzymywanie ognisk nauki w stołcach, wytworzenie licznego zastępu inteligencji odpowiadającej wielkim potrzebom i zadaniom państwowym wskrzeszonej Polski, cała piękna misja historyczna otwierająca się przed narodem — może się rozbić o brak papieru...

Obyż ci, co piastują władzę pamiętali, że wielkie sprawy operują się na mądrym rozwiązywaniu małych ale podstawowych zadań. Mir.

## Dzienniki warszawskie i ich wydawcy.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 23. czerwca.

(A.) Jedyną wysepką nietkniętą wśród ogólnej przebudowy naszej Ojczyzny wskrzeszonej są wydawcy pism codziennych warszawskich. W chwili, gdy tłumy ludzi garną się do nauki, gdy prelekcje wieczorne, poświęcone rozmaitym przedmiotom wiedzy, są zawsze przepełnione, gdy nie można dostać podręczników do nauki języka francuskiego i angielskiego, gdy zawiązują się rozmaite nowe przedsiębiorstwa, świadczące, że społeczeństwo pragnie stworzyć nowe placówki pracy i utrzymać je w swoich rękach, — pisma codzienne warszawskie pozostały niezmiennie w swojej technice i metodach, według których są prowadzone. Stały się też one anachronizmem, który niebawem będzie bardzo a bardzo rzadki i odbijał ujemnie wśród ogólnego postępu naprzód.

Już przed wojną technika dzienników warszawskich była zaścianczą w porównaniu z techniką pism codziennych polskich w Małopolsce dzisiejszej, czyli ówczesnej Galficy.

Pod względem techniczno-redakcyjnym, a także i pod względem doboru fachowo wykształconych współpracowników, pod względem sumienności, obowiązkowości i ścisłości roboty tychże współpracowników pisma codzienne krakowskie i lwowskie stały w 1914 r. daleko wyżej, niż dzienniki warszawskie.

Brak sieci telefonicznej międzymiastowej sprawiał, że dziennikarz i redaktor warszawski nie miał polecia, jaką rolę gra w prasie codziennej telefon jako instrument niezbędny podczas dostarczania informacji.

Nie rozumiano też potęgi stenografii, umożliwiającej szybką i dokładną robotę redakcyjną.

Biblioteki redakcyjne warszawskie były bardzo niedokładne. To też współpracownik dziennika warszawskiego nie zadawał sobie trudu, by sprawdzać nazwiska, nazwy miejscowości, pisownię wyrazów w obcych językach. Każdy obcy wyraz zazwyczaj się pojawiał przekreślony, kłopotliwie pismo i wprowadzając w błąd czytelnika.

Dział polityczny ograniczał się do przerabiania bez znajomości stosunków i bez uwzględnienia warunków politycznych, wśród których i dla których takie artykuły pisano, artykułów prasy wiedeńskiej i berlińskiej. Niechętnie drukowano nawet korespondencje oryginalne z zagranicy pod pozorem, że przynoszą wiadomości spóźnione, na prawdę zaś dlatego, że zabierały miejsce współpracownikom redakcyjnym, wynagradzanym nie pod formą pensyi, lecz wierszowego, skutkiem czego rzucano do kosza rękopisy nawet doskonałych pisarzy, byle tylko pan X. wyrobić mógł swoje 250 rubli miesięcznie.

W działach politycznym prawie nikt nie umiał pisać artykułów oryginalnych. Za to reporterya brukowa, wzmianki teatralne, opisy wyścigów, fejetonki o bzdurach i bzdurstwach zabierały trzy czwarte miejsca w dziennikach.

To też przewrót polityczny zaskoczył prasę warszawską zupełnie niespodziewanie. Trzeba przyznać, że dziennikarze przedtem się przystosowali do nowych warunków życia politycznego Warszawy, niż wydawcy warszawscy.

Niejedną z tych, którzy pisywali do tej pory wzmianki z Wydziału Apropozycji, wyrobili się w ciągu roku na tegich sprawozdawców politycznych. Brakuje im jeszcze trochę wykształcenia, brakuje umiętności spoglądania na sprawę i ludzi z wyższego stanowiska, lecz w miarę przybywania im doświadczenia i te braki będzie można usunąć.

W działach publicystyki poważnej znaleźli się i polemicy i sprawozdawcy sejmowi o zacięciu krytycznym i autorzy bardzo dobrych artykułów wstępnych.

# PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyt przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Marjacki 10

Ten i ów szwankuje jeszcze na punkcie ścisłości oraz dokładności swojej wiedzy historycznej i prawnoparlistwowej, lecz tutaj znowu, jak wyżej, trzeba powiedzieć, że czas i doświadczenie pozwolą usunąć owe mankamenty tak, że publicystycznie prasa warszawska zrówna się z małopolską.

Natomiast wydawcy warszawscy zawiedli całkowicie. Ani jednego nowego pomysłu, prze-

ciwnie wstręt do wszelkiej innowacji, lenistwo myśli i pewien kramikarski punkt zapatrywania się na wszystko, co jest i co być powinno. Mimo woli przypomina się człowiekowi, który znalazł dawny Lwów, słysząc w „Szczytku“ Liberata Zajączkowskiego słowa, charakteryzujące zakamieniały konserwyzm: „Naj bucie, jak burwało“. Oto wydawca warszawski.

wiosną, tylko agitacja politycznie nieodpowiedzialnych polityków, jątrzących lud ciemny przeciw rządowi polskiemu.

W tej chwili rozpełtała się nad miastem szalona ulewa z gęstym gradem, który tłukł o szyby tak gwałtownie, że rozmowa z prof. Janowskim urwała się mimowolnie.

— Widzi pan — rzecze po dobrej chwili mój interlokutor, a chmura troski zaległa jego zawsze pogodne czoło —

mamy znowu ofensywę z góry

na nasze lany. Toż o tej sile ulewa gradowa musi znowu spowodować zniżkę w plonach, umniejszyć urodzaj, którego wysokość stoi dzisiaj w najzupełniejszej zawisłości tylko od pogody.

## Horoskopy urodzaju w wschodniej Małopolsce.

Wywiad z prof. Bron. Janowskim.

**Żyta zapowiadała się bardzo dobrze. — Również pszenica. — Nadzyczące jęczmiona i owsy. — Urodzaj na ziemniaki będzie. — Siana znakomicie. — Warzywa i rośliny strączkowe zapowiadają się korzystnie. — Odłogi na jesiń. — Głód na Huculszczyźnie.**

Lwów, 24. czerwca.

Wobec nieustannej obawy o tegoroczne zbiory jesienne, wyrażanej niemal co krok publicznie, postanowiliśmy skontrolować ich podstawę; w tym też celu udał się nasz wspólny pracownik (zest) do znanego w najszerszych kołach ziemniarskich Małopolski wschodniej prof. B. Janowskiego, dzięki którego uprzejmości możemy podzielić się z czytelnikami szeregiem nader pocieszających informacji:

Na wiosnę mogło zdawać się, że z żytem będzie bardzo źle, gdyż około pół do ćwierć ogólnego zasiewu ozimego wymarzło tak, że trzeba było przeorywać pola. Tymczasem pozostała reszta oziminy przedstawia się narazie stosunkowo bardzo dobrze. Trzeba wszelako mieć na uwadze, że horoskopy w sprawie urodzaju żyta mogą bardzo łatwo zmienić się na niekorzyść, jeżeli ślota będzie trwać u nas nadal.

Stan pszenicy zapowiada również na ogół dobre plony. Jęczmiona i owsy rokują jak najładniejsze nadzieje, a nadto w niektórych okolicach, gdzie były wcześniej zasiane,

zapowiadają się wprost wspaniale.

Z ziemniakami nie powtórzy się już teraz historyja zeszłoroczna wobec tego, że trafiły one we wschodniej Małopolsce na czas korzystny tak, że nie zabraknie ich nikomu, dładzą bowiem dobry plon.

Co się tyczy siana, to o ile ilościowo przedstawia się zbiór znakomicie, o tyle deszczowe ciągle zaszkodziły mu pod względem jakościowym.

To też gdyby tylko pogoda zechciała raz już ustalić się i nie udawała jesiennej w lecie, można by spodziewać się wcale dobrych zbiorów. W każdym razie

powodu do obaw o kąską żywnościową niema u nas w tym roku.

A dalej — stan okopowizn, warzyw, roślin strączkowych i pastewnych przedstawia się u nas w porównaniu z innymi dzielnicami bardzo korzystnie, tak, że śmiało można powiedzieć, że będzie u nas, we wschodniej Małopolsce

**w porównaniu z zachodnią Małopolską i Kongresówką ogół zbiorów korzystniejszy.**

— A jak się ma sprawa z odłogami? — panie profesorze, wtrąciłem.

— Do jesieni b. r. w 54 powiatach, podległych Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej we Lwowie, pozostanie ich już tylko milion morgów. O ile zaś chodzi o własność drobną i wielką, to u chłopów leży do 25% najwyżej ziemi nieuprawionej. Najgorzej jest pod tym względem w powiatach: zborowski, podhajeckim i stanisławowskim. Natomiast w obszarach dworskich będzie w jesieni b. r. jeszcze przeciw 50% gruntów nieuprawianych. Trzeba bowiem zważyć, że chłopu przyszło znacznie, wprost nieporównanie łatwiej uruchomić gospodarstwo skutkiem nieporównanie mniejszego zapotrzebowania przez niego siły podługowej bydlęcej.

— A przecież — zauważyłem — dzienniki ruskie przepętione są biadaniem nad straszną klęską głodową na Huculszczyźnie?

— Muszę panu wyjaśnić — odparł prof. Janowski — iż na przedmówku obecnym nie było bynajmniej jakiegos głodu wyjątkowego.

**Huculszczyzna jest głodnym zakątkiem Małopolski wschodniej**

na podobieństwo całych gubernii, które w urodzajnej Rosji wymierały co roku na tyfus głodowy. I nie głód spowodował wśród Huculów bunt z

nigdy przed stosem tego krwawego rupiecia wspaniale szeregi nie przejdą w hołdzie, twarze obróciwszy rozżasnione ku obliczu tej zasługi. Nigdy nikt tych łez nie pozbera, ani wyczerpie przebyte serca lek, ani odmierzy wylaną krew, choćby ją mierzył obfita czara spotkania strasznych wojsk... I nigdy się wieść włóczniami płomiennych promieni nie sklepi w gwiazdę sławo-nośną wedle tej sprawy, która była, jest, leży i będzie w bogactwie, w skarbcu tych rzeczy... Gdyż skarbiec ten liczy chyba Narodowi sam Bóg, rachując nam te uczynki na najwyższe dobro...

Nigdy żaden wymiar...

Ale kto szedł jakąś drogą i już dojść nie mógł... I już potroliły mu się w przekrwionych oczach ploty, drzewa, domy... I zabuczały skronie... I rozstępować się jeła pierś, a serce mdlało w głośnym biciu ostatków... Zaś mimo to szedł dalej, naprzeciw zgrozy nieodwołalnej z uśmiechem...

Ale kto zbierał, jak grosz do grosza, najwyższe poświęcenia, zaś między tą siateczką szlachetności, samotnymi prawie dłońmi plecioną, gdy na gle wchodziły nożyce rwąc wszystkie nici i ścięgi... A ów, który siedział w ukryciu, oczko na oczko mżając, nie zestrachal się nożyce i wcale nie zmiechęcony rozpoczął robotę na nowo...

Ale komu już zginął swat i brat na tym poście i teraz kolej na niego, on zaś idzie ku niej, ku tej kolej ostatniej i na włos się niczego nie zapiera...

Wszyscy, którzy dla wielkiej miłości i trudną chadzają przez śmierć — wiedzą...

Taka jest na tych kresach droga, POW. — historyj tańczące wśród noców i piosenek...

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

## Wiosna 1920.

Na pozycyl, w maju.

(Ciąg dalszy).

### POLSKIE LITERY.

Cięte drzewo lry rozważnie złamiemy i precz odrzucimy... I nie słuchajmy zdań, które mają wrocy mięsz. kryzę spienioną i które się mienią blaskiem kosztownym... Lecz mówmy zdania proste, gdyżmy może nawet zamknąć winni. A przecie milczenie rzeczy tej także nie sptaci... I jest ono w końcu tem samym co krzyk... A krzyk jest, jak wszystko inne, a wszystko inne jest wreszcie, u swego spodu właściwego, — jak każde codzień...

Przeto, mając w ręku skarb, nie wie człowiek, jak się obrócić, zebrać i innym dać tę unę, wielokroć przepętioną, przybliżyć ów stromy brzeg poświęcenia, ukazać szczyt w jedno zestrzelonych onó, rozdać prostotę najszybszą, wspartą na ramionach dumnej samotności i nieugiętej biedy...

Całą na tych kresach, wędrowną sprawę polskiego POW...

Drogi mionazwane, przejazdy tajemne, ścieżki rozbiegnięte, komendy do gałęzi uceplone, oddziały p. wietrzem żyjące, ludzie z nazwisk odarci, — między wrogiem nożem i płomieniem tańczące litery...

Nigdy na część tej pracy nie zagrzną ciała i

Teraz myśmy tu przyszli, my żelazo, my wojsko, ludzie o głowach krytych stała, których palec wskazujący, jest bagnet... Których poprzedza krzyk armat, gniew kul, ziemi rozległej przerażenie... Których ładzi rozkaz ściślejszy od brzytwy i za którymi stoi cała ziemia rodzimna, wszystkim co ma.

A oni, Peowiaki stokroć potierane w bezimierności, niby z wielkich „Dziadów“ wyluskwiona garść młodzieży więziennej, — drepca koło nas, zawstyżeni, ośnieni...

My zaś, od niechcienia prawie, — więc czemuż was tak mało?..

— Nie było mało.

Tylko się na tym szanou wyszarpałi do ostataka. Zginęło ich tu dobrych kilkaset.

— Odzież jest raport z tego jakiś?..

Ten co ma raport z tego pisać, ostatni dowódca, wczoraj przeszedł linii, jest tu, w Żytomierzu...

Przyleciał do naszej menaży, a wszystko w nim bluzga jeszcze ze wzruszenia... Patrzy zdumionymi gałami na nas, za stołem rozpartych, jak na szalonych — wspaniały, królewski świetny.

Nikt już tam nie został w Kijowie. Wszystko się kończy, — ludzie się już skończyli.

Wymienia ich w etu, wielu, niesamowicie z kryptogramów, pseudonimów, numerów, — kilku dostało obłąda.

(C. d. n.).

nie zaś nauczycielki z 40 i więcej latami służby rzeczywistej, którym do emerytury C. k. R. Szk. kraj. policzyła tylko 2 do 30 lat, podczas, gdy inni koledzy, względnie koleżanki, którzy służbę swoją rozpoczęli w czasie, gdy zniesiona była praktyka bezpłatna i podobne „jura caduco“ przez b. Sejm galicyjski i była C. k. Rada szkolną kraj. z „własnej pilności“ wprowadzone instytucje.

Mimo, że krzywda ta wprost do nieba o pomstę wołała nie usunęto jej odrazu w wolnej i niepodległej Polsce, choć nauczycielstwo tego spodziewało się jako czegoś, co się samo przez się rozumie. Na krzywdzie oparło pierwsze, co prawda tymczasowe rangowanie i wymiar płac.

I wyszły z tego „kawaly“ wesole doprawdy, oczywista, gdyby znowuż nie były, tak smutne i nie odbij się tak na materialnym i moralnym bycie nauczycielstwa. Oto najstarsi nauczyciele — którzy na ciężkiej służbie w szkole w najokropniejszych warunkach stracili lata swoje, stanęli w płacy i w randze obok młodych kolegów swoich bez zasług zgola, bo ci ostatni mieli, tyleż, a czasem więcej od pierwszych lat służby początkowych. — Tamtym bowiem lata pracy najgorliwszej i najszlachetniejszego zapału ukradziono wprost.

Sejm nasz nareszcie zniósł krzywdę nauczycielstwa, hańbiącą władze polskie ówczesne, które ukłony były bardziej austriackie, niż sam orzeł czarno-żółty, zniósł ją na wskutek starań posłów nauczycielskich i związku zawodowego nauczycielstwa polskiego. Ale od czegoż żyje jeszcze serdeczna nasza Rada szkolna krajowa i jej podwładne organy Rady szkolne okręgowe?

Zawiadomione o powyższej przytoczonej uchwałie sejmowej, brzmiącej całkiem jasno i nie dwuznacznie przez ministerstwo nie przystępują do wygotowania listy osób krzywdzonych przez lat tyle, które Rada szkolna dobrze zna, bo rok rocznie po kilka razy kazała sobie przedkładać listę gron nauczycielskich wraz ze wszystkimi danymi dotyczącymi się kwalifikacji, lat służby itd., aby jednym wprost przekreśleniem pióra załatwić sprawę. Nie! Rada szkolna, nawiązując do tej tak jasnej ustawy rozpisuje... **okólnik**, którym radzi nauczycielom interesowanym, by **wnieśli podanie** o policzenie oderwanych lat służby, a to podanie ma zawierać nie mniej, nie więcej, jeno wymienienie, **ile godzin** dany **osobnik** uczył w każdym półroczu ukradzionem mu przez b. C. k. Radę szkolną — oraz potwierdzenie tych danych przez odpowiednich dyrektorów, czyli dyrektorki, którzy przeważnie znajdują się już u stóp Przedwiecznego zadowoleni, że rozstali się z obowiązkami kratkowania tych niezliczonych kawałków, najmniejszego nie mających wpływu na sprawę szkolną i wychowanie. Co więcej Rada szkolna poleca wykazać się nauczycielom, czy i kiedy i jak długo prowadzili klasy w iatach, które im urwano!

To już wprost na drwiny wygląda. Sejm uchwała, by zaliczono wszystkim wszystkie lata przebyte w służbie w szkołach publicznych, a Rada szkolna czyni z obowiązku wykonania tego polecenia akt łaski ze swej strony, dostępnej dla tych tylko, którzy wniosą prośbę należycie popartą. A prośbę można także nieuwzględnić przecież, wszak to prawo łaskodawcy!

Wprawdzie optymiści i optymistki, a między nimi posłowie nauczycielscy, którzy znają rolę sejmu a i przerożni delegaci i delegatki wybierani dla przedstawienia sprawy tej odpowiednim czynnikom, twierdzą, że te podania, pisanie i trwonienie drogiego papieru i wydatek na stemple, to tylko formalność, że nikomu krzywda nie stanie się i wszystkie lata służby w myśl ustawy sejmowej policzone będą.

Ale jak dalece mylą się ci, co sądzą, że Rada szkolna wybędzie się nareszcie „malogowego wprost, wrogiego traktowania nauczycielstwa, dowodzą chociażby ostatnie „awanse“. W myśl ustawy czy uchwały ministerialnej do VII rangi awansuje automatycznie nauczyciel, który ukończył 30 rok służby. Takich nauczycieli i nauczycielek jest we Lwowie moc. Ale nasza Rada szkolna znowu oparła to rangowanie na wrogię ustawie sejmowej z roku 1905 i pomijawszy mnóstwo nauczycielek, nauczyciele na ogół nie przechodzili piekła praktyki, bo w czasach tych złych tłumnie ucie-

## Minister kolei o Pożyczce Odrodzenia.

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, kto nie pragnie, by miała ona po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności, silna, wspaniała i wolna już po wieczne czasy!

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcję na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonja Amerykańska, tak zawsze wysoce patriotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremialne zapisywanie się na listy Pożyczki Liberty Bona.

Minister kolei żelaznych:

(—) BARTEL.

kali z zawodu, więc naogół było ich mniej, tak, że od razu klasy dostawali, które liczą już od 30 do 40 lat służby, którym od 5 do 10 i więcej lat służby się odlicza, posunęła do VII rangi nauczycielki, albo z 40 kilku latami służby, albo takie szczęśliwe, które ani jednego roku służby za darmo nie pełniły.

A ponieważ ustawa każe osobom z „wyższymi studjami“, a więc np. z egzaminem licealnym (tak!) wyznaczać odrazu wyższe rangi mamy tedy fakty takie, że uczennica starszej nauczycielki, mająca wprawdzie „egzamin“, ale ani wiadomości, ani rutyny owej o 12 lat służby starszej nauczycielki, wyprzedza tę ostatnią w płacy i randze! Oto kwiatki z niwy pracy przestarzałej i zniecierliwionej magistratury szkolnej, która zapisawszy się tak czarno w sercach nauczycielstwa, ani rusz nie chce przystąpić do zmiany stanowiska wobec niego, mimo, że nauczycielstwo Małopolski z całym zaparciem spełnia obowiązki nie tylko w szkole, ale pracuje społecznie na wszystkich posterunkach, na których potrzeba pracy gorliwej inteligentnej i wydatnej i mimo, że inne czynniki o losach szkoły i nauczycielstwa decydujące, zrozumiały rolę doniosła tego ostatniego, usiłują dolegę jego poprawić i materialnie go postawić tak, by obowiązki swe spełniać mógł.

Dlatego też do tych czynników odwołać się musi nauczycielstwo i zażądać by organ. wykonawczy wprost na palce patrzyły i niepozwalają, by korzystne dla nauczycielstwa ustawy, uchwały, czy rozporządzenia były wykoszlawiane. Bez próśb i petycji mają wszystkim być policzone lata służby i na tej podstawie oprzeć się powinny wymiary płac i rangowanie.

## Wychowawcze zadania poza szkołą.

II.

Lwów, 24. czerwca.

Odnosnie do pozaszkolnego wychowania, zajęcia się młodzieżą, potrzebującą tego w popołudniowych godzinach, — uważałbym za praktyczne i możliwe w najbliższym czasie do przeprowadzenia — zakładanie przy szkołach półinternatów, (Kółek uczniów z pewną autonomią), których celem byłoby zajęcie się młodzieżą danej szkoły, powszechniej czy gimnazjum, w godzinach popołudniowych.

Uczniowie tej samej szkoły dzieliliby się na oddziały, Kółka internatu, np. w obecnym gimnazjum — oddział pierwszy do klasy włącznie trzeciej, drugi — czwarta, piąta i szósta klasa, trzeci — sódma i ósma. Według tego podziału zgrupowałiby się o godz. 3 w trzech salach dla przygotowania do lekcji szkolnych, dostawaliiby z przydziałów dla dożywiania młodzieży podwieczorek — podobnie i w sposób, jak to się obecnie praktykuje.

Po odrobieniu przygotowań przepędziliby odpowiednią resztę czasu — przy pogodzie na wolnym powietrzu. Starszych możnaby użyć z wiosną do robót ogrodowych, uprawy jarzyn w mieście lub w pobliżu miasta, pod kierownictwem

wzorowo prowadzonych, za pewnym wynagrodzeniem akordowem — na cele Kółka — jak bibliotekę, przyrządy do pracy ręcznej, wreszcie pomoc uboższym kolegom; młodszy i fizycznie słabsi meliby w tym czasie odpowiednie ćwiczenia fizyczne, zabawy ruchowe, spacer, połączony z celem kształcącym itp.; w razie niepogody odbywałyby się zajęcia praktyczne, mające na celu zapoznanie uczniów z niektórymi rękodzielcami lub artystycznym przemysłem, w warsztatach dla młodzieży urządzonych kosztem rządu, pod kierownictwem fachowem prowadzonych; wreszcie w Kółku czytanie wyborowych i zajmujących młodzież rzeczy, gimnastyka, gra w szachy itp. nie wykluczając i bilardu.

Kółka miałyby za zadanie rozwijać koleżeńskie współzycie, w nauce samopomoc, aby uczniowie zdolniejsi pomagali w przygotowaniach kolegom, potrzebującym pomocy.

Udział w Kółkach sposobem dyżurów br także profesorowie tej samej szkoły, za o remuneracyą, z rządowej subwencji na tę szkołę udzielanej.

Towarzystwie, więcej przyjacielskie zbliżenie się profesorów i zycie ze swymi uczniami w Kółku poza urzędowym szkolnym stosunkiem tylko na lekcjach, — byłoby wielką pedagogiczną korzyścią i w nauce i w wychowaniu, bo dałoby sposobność profesorom poznania lepiej uczniów, którzy natomiast nabrałby większego do swych profesorów zaufania i chęci do nauki, do współzawodnictwa o lepsze postępy, co z pewnością wpłynęłoby dodatnio i na naukę i na stronę obyczajową. — Kółka także (półinternaty) przy każdym gimnazjum, wogóle szkole średniej, szkołach powszechnych, w których młodzież, nie mająca odpowiednich warunków w domu, przebywałaby od godz. 3 do 7 a latem do 8. — byłyby ochroną zdrowia fizycznego i moralnego niejednego ucznia, pomocą w nauce i w wychowaniu. Rodzice zamożniejsi, których synowie korzystaliby z półinternatów, wnosiliby pewne opłaty na cele tych, biedni byłiby przyjmowani bezpłatnie.

Uczeń wpisany do Kółka — półinternatu byłby obowiązany zarówno jak do szkoły przed południem — uczęszczać do Kółka regularnie w oznaczonych godzinach codziennie, wyjątkowo opuszczenie z ważnych powodów — dostatecznie usprawiedliwić; ku temu byłby prowadzony katalog przez samych uczniów pod kontrolą dyżurującego w danym oddziale profesora — i sprawdzana obecność lub nieobecność zapisanego ucznia w Kółku.

Kółka—półinternaty takie, przez rząd subwencyonowane, byłyby pod kontrolą władz szkolnych, w pierwszym rzędzie dyrektora danej szkoły.

Drugim zaradczym środkiem — to zakładanie z inicjatywy rządu w stopniowym okresie czasu, o ile fundusze skarbu państwa na to pozwolą, większej liczby państwowych lub wydatne subwencyonowane prywatnych internatów i burs dla niezaoszczędzonej młodzieży, tak uczniów jak uczennic wszystkich rodzajów szkół — z warunkiem, że kierownikami tych zakładów będą pedagodzy wychowawcy i wychowawczynie, całą duszą sprawie wychowania młodzieży dla pożytku i przyszłości Ojczyzny oddani, pobierający za tę pracę ze skarbu państwa odpowiednie remuneracye przy mieszkanii w internacie czy bursie. Internaty te i bursy przyjmowałyby nie tylko zaniej scową młodzież, ale i miejscową, w razach na dobro wychowania wskazanych, za opłatą bądź pełną zniżką, bądź ubogą młodzież bezpłatnie, — i podlegałyby rządowej kontroli przez wyznaczonych delegatów pedagogów wychowawców i wychowawczynie.

Wreszcie trzecim ważnym, pomocnym czynnikiem w pracy nad wychowaniem naszej młodzieży, — to uświadamianie rodziców, stosownie do ich poziomu umysłowego, przez odpowiednie odczyty, pogadanki, ankiety, broszury i artykuły w pismach popularnych, zwłaszcza wychodzących na święto, do redakcyi których oprócz zawodowych pedagogów wychowawców i wychowawczyń należałoby także światli, doświadczeni w wychowaniu swych dzieci rodzice, ojcowie i matki.

Zorganizowana szkoła polska, której godłem hasło ojców naszych: „Bóg i Ojczyzna“, myśla przewodnią w kształceniu młodych umysłów — urabianie charakterów, na którychby się wyswo-

hodzona Ojczyzna wspierać mogła; odpowiednio, z pomocą wydatnych rządowych stypendyów przygotowanie zastępnym nauczycieli, profesorów pedagogów z zamiłowaniem do zawodu, poświęceniem i sercem dla młodzieży; zainteresowanie się w eksze i zajęcie życiem młodzieży poza szkołą — praca nad nią przy współudziale wszystkich powołanych do tego czynników, — niezawodnie rozwiążą pomyślnie ten ważny problem wychowania naszej młodzieży, przygotowują młode pokolenia nie tylko na dzielnych obrońców Polski, ale i wartościowych pracowników na wszystkich polach pracy — dla szczęścia i tych pokoleń, chwały i potęgi Polski, a nam schodzącym z pola pracy pierwszych zaczątków i wysiłków odradzającej się Ojczyzny — będzie zadowoleniem, żeśmy najważniejszą ostoję w imię i niepodległości Polski, młodzież naszą do tego przygotowali.

Ludwik Szejgier

b. właściciel i kierownik prywatnego Zakładu wychowawczo-naukowego.

## Władzom targowym pod rozważenie.

Lwów, 24. czerwca.

(g) Ciągłe powtarzają się narzekania i lamenty na karygodny wyzysk, jaki uprawiają przekupki lwowskie na rynku. Ustanowiony kontrolor nie może temu skutecznym przeciwdziałać. Nie tylko dlatego, że nie jest w możności być równocześnie w stu miejscach i rozpatrywać sto spraw, ale także dlatego, że dopuściwszy raz do tego, by przekupki opanowały i rozkupiły cały zapas artykułów danego dnia ze wsi przywiezionych, nie sposób mu już zmusić je, by nie ustanawiały cen. A tak łatwy sposób jest na usunięcie złego. Wrócić prosi do ustawy obowiązującej przed wojną, tj. że do godziny 10.30 w południe nie wolno przekupkom odkupować nic od wieśniaków, którzy do tej pory mieliby obowiązek sprzedawać detalicznie publiczności, dzięki czemu nadmierny zarobek przekupki dzieliliby się między wieśniaka a konsumenta. Wiemy, że to nie jest wygodne ani jednej ani drugiej stronie, bo chłop woli pozbyć się towaru od razu, choćby po niższej cenie, niż bawić się w handel detaliczny, a dla przekupki to oczywiście strata, ale w ten sposób tylko można by choć w części ochronić naszą ludność przed lichwą żywnościową.

## Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“).  
XII.

Kraków, w czerwcu.

Dusza rosyjską będzie nam zawsze czemś dalekim i obcym. Składały się na to warunki życia i kształtowanie się stosunków w okresie ostatnich pokoleń. Inne źródła i pobudki wylaniały z duszy zbiorowej naszego społeczeństwa ideę — inne wpływy czyniły odporną duszę rosyjską na przyjęcie wszelkiej idei. Kultura zachodu nie wnikała tam nigdy w treść, lecz zacierała zewnętrzny pokostem owe rozwiewne tęsknoty, co nieoparte o żadne konkretne podstawy i żadnym zasadom nie podporządkowane, przerażały się w coraz beznadziejniejszy pesymizm, burzący wszystko naokoło, a nie mający siły, by na miejscu ruin ośkołwiek wznosić. Myśl, osadzona na próżni, nie znajdowała fundamentów i budowniczym być nie mogła — uczucie, nieskoordynowane w formę, rozlewało się po powierzchni, a nie mając kierunku, ani drogi, porażało dusze w coraz głębszym rozgroczeniu, beznadziejności i anarchii.

Gdyby wystawiona w Teatrze Miejskim im. Słowackiego „Zazdrość“ Arcybaszewa, posiadała nie pięć aktów, lecz tylko trzy — treść jej zyskałaby na zwartości i przeprowadzenie rzeczy na plastyce. Rozwałkowana niepotrzebnie i rozwodniona, wlecze się akcja po pustych przestrzeniach, jak po błotnistych drogach, nie czyniąc oświadczenia nawet z naturalistycznego podkładu, dość sprytnie przez autora zapoczątkowanego.

Typowa to sztuka rosyjska, pełna charakterystycznej filozofii i mędrkowania na temat życia i

kobiecy, z pograżeniem wszystkiego w nastroju ponurym, z robieniem dramatu w sposób brutalny i surowy. Mędrkowanie to jednak nie przynosi nic nowego, dyalogi o podłości kobiety i zgniłości życia powtarzają się — nadto w ramach sceny są chwytliwe, a miejscami wyglądają, jakby przez przesadę życiem z kartek powieści.

Główną postać kobiecą prowadzi autor w ekwilibrystycznych skokach po linie, zawieszony tuż nad przepaścią. I cała jej gra, to historyczny seksualizm, lawirujący pośród zazdrości samców, których nerwami bawi się z rozkoszą.

Rzecz Arcybaszewa zyskała na scenie krakowskiej trafną obsadę ról, grę bardzo staranną i reżyserję sumienną. Rola Heleny Pawłówny w wykonaniu Panczewskiej, psychologicznie oprowadzona, odznaczała się doskonałą zaobserwowanymi szczegółami, dojrzałością w ustawieniu tematu aktorskiego i wydobywaniu z niej prawdy. Scena aktu ostatniego, poprzedzająca katastrofę (o wielkiej sile i jaskrawym wyrazie!) pomyślana była ten trafnie, że tłumaczy następującą po niej bezpośrednio zbrodnię. Wyborny był Szymborski, grając starego idala, kreację w oświetleniu satyry jedną z najboleśniejszych w dramacie. Konsekwentnie opracował rolę Sengiusza Nowakowski, dając typ męża, kochającego i zazdrosnego, tylekroć wybaczonego, zdecydowanego jednak na popełnienie zbrodni w obliczu rzekomej prawdy.

Z powodu wystawienia tej sztuki, nasuwa się jednak pewna uwaga. Oto czy miejsce po temu i czas dziś na to, by podobne elaboraty, wyhodowane w mętnej atmosferze nihilizmu rosyjskiego, produkowała polska scena, której ma patronować wielkie imię Józefa Słowackiego?

## Odwrót na Ukrainie został ukończony!

### Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 23. czerwca.

Na linii rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artylerji.

Na Polesiu zacięte walki na południe od Prypeci przybrały dla nas pomyślny obrót.

Grupy wojsk gen. Sikorskiego, pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie wzięły kilkaset jenców i kilkanaście karabinów maszynowych. 41 pułk piechoty zrezygnacyjnym manewrem rozbił silną kolumnę nieprzyjacielską.

Nakazany przez Naczelne Dowództwo odwrót na Ukrainie został ukończony. Doskonałe zachowanie się wojsk 3 armii, cofającej się w nader trudnych warunkach w terenie ze złą drogą-

mi. wśród walk z oddziałami nieprzyjaciela, nacierającego na oba skrzydła, stanowi uznanie godne świadectwo znakomitego ducha i tężyzny naszego żołnierza.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela w okolicy Złahla rozbiły się o mestwo naszej piechoty.

No Podolu nieprzyjaciel bez skutku atakował nasze pozycje pod Nowokonstantynowem. Stojące nad Dniestrem wojska ukraińskie generała Pawliewki, w stanowczym uderzeniu złamały opór nieprzyjaciela, biorąc dwa ciężkie działka, jeńców i liczne rabory.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kulski, general-porucznik.

## NADESLANE.

**W Inst. handlowym W. Skalskiego**  
państw. prof. krak. Akad. Handlow. w POZNANIU  
otwarty zostanie we wrześniu b. r. 2834

**Roczny Kurs ekonomiczno-handlowy**  
dla maturzystów szkół średnich.

Zgłoszenia: Poznań-Jeżyce, ul. Zaczysze 4, II. piętro.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Dr. MICHAŁ SALPETER**  
Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-0. 2730

**Adwokat Dr. H. SZWARC**  
przeniósł kancelaryę z Tarnopola do Lwowa, przy  
ul. Kopernika 1, 22, II. p. 2356

**Elegancje** kompletne umeblowanie salonu,  
stylowy kredens, krótki czarny  
wyborny fortepian do sprzedania. Dwór Kamieni ka,  
p. Wielkie Oczy. 2844

**WALNE ZGROMADZENIE** Polskiego Związku  
muzyczno-pedagogicznego odbędzie się dnia 1. lipca b. r.  
o godz. 4-tej po południu w małej sali Tow. Muzycznego.  
W razie braku kompletu następną o godz. 5-tej. 2866

**Mikroskopy Reicherta** 2893  
**DROBNER, Kraków.**

## BRONIA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 24. czerwca o godz. 7-mej w „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Kamilla Szenderowicz (po raz pierwszy), Łowczyński, Okoński i Hornerem.

W piątek, 25 czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz 3-ci „Chrześnik wojenny“, krótkowidła w 3 akt. M. Hennequin'a i Vebera w niezmiernie obsadzie.

Repertuar „Chochlika“ w ogrodzie Jezuitów „Patentowana żona“ farsa, „Głodny Don Juan“ sketch, oraz debiuty: Zerańskiej tancerki, Górskiej, Ordońskiego, Bartosa i in. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem. 1501

(g) Serya deszczów nie ustaje. Wczorajsza burza gradowa zamiast pozostawić po sobie piękne uśmiechnięte niebiosa, przemieniła się w stałą ślotę. Deszcz leje jak z konwi, zatapiając wszystko to, czego grad wczorajszy nie wybił. Nic dziwnego że odbijają się to zaraz na cenach targu lwowskiego i na ilości podaży, gdyż mało kto ze wsi chciał wybrać się na taką pogodę. Przez lwowski chodnik pełen okropnych kałuż przejeżdżać nie podobna nie zamoczywszy zupełnie nóg.

Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej. — Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Politechnicznego zawiązał się Komitet jako lwowska filia war-

szawskiego Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej. Znanym celem tego Stowarzyszenia jest udzielenie pomocy w utrzymaniu ruchu zakładów użyteczności publicznej. Stowarzyszenie S. S. stoi po za walką partyjną i polityczną i stanowi jedynie pogotowie dla obrony zdrowia i normalnego życia ludności. W tych bardzo ważnych czasach budowy Państwa Polskiego jest obowiązkiem każdego prawego syna Ojczyzny współpracować ze wszystkimi siłami dla utrzymania życia gos. rodzimego i dla dobrobytu społecznego. — SSS. organizuje w tej myśli kadry członków gotowych do podjęcia pracy w różnych instytucjach użyteczności publicznej, których utrzymanie w ruchu jest niezbędną potrzebą. Polacy i Polki, którym dobro Ojczyzny leży na sercu spieszcie natychmiast do biur zapisów w lokalu Pogotowia Narodowego, ul. Kopernika 36, w lokalach Organizacji narodowych i wszystkich strażnicach MSO.

**Nowy strajk w magistracie lwowskim.** Jak donosi jedno z pism porannych, konceptowi urzędnicy Magistratu, których Prezydent przydzielił jako sekretarzy do różnych sekcji i komisji, uznano za stosowne odmówić tego rodzaju nieprzewidywanych w kontrakcie świadczeń. Wskutek tego biernego oporu urzędników, we wtorek żadna z komisji nie mogła odbyć posiedzenia.

**Matwersacye w miejskim Zakładzie pogrzebowym.** Jedno z pism donosi: Od listopada z. r. wloką się dochodzenia w sprawie matwersacyi w miejskim Zakładzie pogrzebowym. Sprawa przybiera coraz bardziej wyraźne kontury. Prokurzyście Zakładu radcy mag. Świsterskiemu, jakoteż oficyalowi mag. Greinerowi, zarzucono szereg matwersacyi na szkodę Zakładu pogrzebowego. Prezydent Mag. usunął obydwóch z Zakł. pogrzebowego, kierując sprawę tego radcy Pawłowskiemu. Na żądanie członków komisji pogrzebowej oddano sprawę komisji śledczej, w skład której wchodzi pp. V. Łodziński, Kapuściński, Szafranski, Lisiewicz i Ursini, którzy w obecności dyr. mag. Chęcińskiego sumiennie i dokładnie prowadził śledztwo przez 5 miesięcy. Z końcem maja odbyło się posiedzenie Komisji pogrzebowej, na którym oddano akta radcy Bogdanowiczowi do przejrzania, jako „fachowemu” sędziemu. W dniu 15 czerwca na odbytym znów posiedzeniu kom. pogrzeb. w którym wzięło udział na 20 tej członków — 19, radca Bogdanowicz podtrzymał swój wniosek z poprzedniego posiedzenia — odstąpienia sprawy prokuratorskiej. Za wnioskiem tym oświadczyło się 11 członków, zaś 8 wstrzymało się od głosowania.

**Komitet mazurski ogłasza:** Wzywa się rodaków mieszkających na Mazurach i Warmii, aby natychmiast osobiście lub pisemnie zgłosili się do prezesa dra Stolarzewicza w Krakowie, Kar-

lińska 48 z podaniem imienia i nazwiska, roku i miejsca urodzenia oraz zawodu, celem wysłania ich do miejsc przynależności na wieśnycy.

(—) **Kradzież w tramwaju.** W tramwaju KD. skradziono wczoraj kupcowi z Laszek Dolnych, powiat Rohatyn, Beriszowi Korsenowi z kieszeni marynarki portfel z 190 dolarami, 90 Mk. p. i 3 czekami amerykańskimi, opiewającymi na 90.000 Mk. p.

**Małopolskie instytucje finansowe i ich filie** zawiadamiają P. T. Publiczność, że wobec przemiany księgowości prowadzonej dotychczas w kertonach na walutę markową, biura ich zakładów z wyjątkiem działu wekslowego, zamknięte będą przez dni 5 od 26 do 30 czerwca 1920 włącznie. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby wcześniej zaopatrzyła się w środki płatnicze, o ile ich w tych dniach potrzebywać będzie. 2807

Zwracam uwagę że „Dziennik Ludowy” się omylił że w magazynie szkoły przy ul. Kordeckiego L. 12, leżał złożony cały stos maki, 50 worów i to z wysokości spadło na Mojżesza Krebsa lat 23, który został raniony i złamał lewą nogę. Czy tak wysoko mają być złożone worki, aby zdrowie ludzkie narażone było na niebezpieczeństwo. 2864

## Ekonomista.

### Projekt ustawy o podatku od Kapitałów i rent.

Lwów, 24. czerwca.

(t.) Ze względu na przesilenie rządowe nie oczekiwał się jeszcze załatwienia w komisji skarbowo-budżetowej projektu ustawy o podatku od kapitałów i rent, wniesiony niedawno do Sejmu przez ministra skarbu. Z chwilą usunięcia przesilenia rządowego rozpoczną prace swe również komisja skarbowo-budżetowa, przeto należy liczyć się z faktem, że w najbliższym czasie projekt stanie się ustawą.

Najważniejsze postanowienia projektu rządowego są następujące: Podatkowi od kapitałów i rent podlegają: 1) kapitały ponad 500 marek zabezpieczone bezpośrednio na nieruchomościach jako długi, bez względu na to, czy przynoszą dochód, z wyjątkiem kapitałów, o których poniżej będzie mowa; 2) skapitalizowane wartości rent i innych powtarzających się świadczeń pieniężnych zabezpieczonych bezpośrednio na nieruchomościach.

Poza kapitałami i skapitalizowanymi rentami podlegać mają podatkowi również najrozmaitsze przychody, a mianowicie: 1) z wszelkiego rodza-

ju papierów wartościowych, państwowych, publicznych i prywatnych, 2) z wkładów na rachunek bieżący i z innych wkładów procentowych w instytucjach finansowych; 3) przychody z kapitałów pieniężnych, pożyczonych przez osoby prywatne lub przedsiębiorstwa nie obowiązane do publicznego składania rachunków instytucjom i przedsiębiorstwom obowiązany do publicznego składania rachunków; 4) przychody z kapitałów pieniężnych hipotecznie zabezpieczonych, których wierzycielami są instytucje obowiązane do publicznego składania rachunków, z wyjątkiem przychodu z pożyczek wydawanych przez instytucje kredytu długoterminowego w papierach procentowych; 5) przychody z pobieranych w gotówce lub w naturze świadczeń na podstawie procentów brutto, wreszcie 6) specjalne rachunki bieżące (on callowe) zabezpieczone przez złożenie papierów wartościowych lub w inny sposób. Zwolnione od opłaty podatku od kapitałów i rent byłoby wedle projektu: wierzytelności należne instytucjom drobnego kredytu, oraz skarbowi państwa, państwowym instytucjom kredytowym i związkom samorządnym, dalej renty i inne powtarzające się świadczenia pieniężne, których płatność zależna jest od pewnego zdarzenia lub warunków jeszcze niewypełnionych, wkońcu wszelkiego rodzaju renty jako bezpośrednie wynagrodzenie za świadczone usługi z tytułu służbowego, pobory emerytalne i zaopatrzenia. Co się tyczy przychodów, które podlegają, jak wyżej wspomniano, podatkowi, zwolnienie od podatku dotyczy przychodów z papierów wartościowych uwolnionych osobną ustawą od tej opłaty, przychodów z wkładów w państwowych kasach oszczędnościowych i w instytucjach drobnego kredytu, wreszcie przychodów z akcji i udziałów instytucji lub przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Podatek od zabezpieczonych na nieruchomościach kapitałów i rent wynosi rocznie 1 markę od każdego 100 marek kapitału. Podatek opłacałby właściciel obciążonego długiem majątku nieruchomości, będąc zarazem odpowiedzialnym za terminową zapłatę bez względu na to, czy procenty od kapitału względnie renty lub inne świadczenia pieniężne zostały wypłacone wierzycielowi, czy też nie. Właścicielowi nieruchomości przysługuje równocześnie prawo potrącenia z należności wypłacanych wierzycielowi sumy zapłaconego podatku, bez odsetek zwłoki. Natomiast celem obliczenia skapitalizowanej wartości praw do rent i innych powtarzających się świadczeń pieniężnych należy wedle projektu za podstawę wymiaru podatku przyjąć jednoroczną sumę pieniężną renty lub świadczenia według szczegółowo w projekcie przeprowadzonych zasad skapitalizowania.

ROBERT HICHENS.

(76)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓ

(Ciąg dalszy).

Obaj mężczyźni zdumieni byli niepomniemieniem jej wyświeconym słodyczy a nawet tkliwości. Denzil spoglądał na siedzącego naprzeciwko przyjaciele. Przecież przez tę krótką chwilę nieobecności Teo napewno nie powiedział Dolores o jego rozpaczliwym położeniu. A sir Teodor patrzył na żonę, zapytując siebie ze zdumieniem, czy jakiegoś przeczuć okropnej prawdy nie zwróciło jej serca ku Frankowi i nie ukazało go w takiej nowej postaci, w jakiej mężczyzna ukazuje się ukliwej kobiecie, gdy opuszcza go moc duchowa i ujawnia się w nim dziecko wyciągające ręce po ratunek do ziemskiej opatrności jego pld.

„Może byłoby najlepiej, żeby ona powiedziała Ed?”

Myśli ta przeleciała przez głowę Denzila.

„Kobieta kobiecie!”

Instynktownie odrzucił propozycję Teodora, żeby wtajemniczyć Dolores w tragedję, z którą teraz walczył, z jakimś odgrzybiałym, letargicznym ale nieustraszczone wysiłkiem — byle się nie ugiąć, nie apasć. Znamo i goręco oblatywało go naprze-

mian. Powieki i ręce drgały mu chwilami, w uszach brzęczał nieznajomy szum i zdawało mu się, że tylko ostatnim wysiłkiem woli powstrzymuje na czole pot kroplisty.

W Grand Hotelu przyjął prawdę ze spokojem, który wprawił go w zdumienie ale doktora Lides'a nie zdziwił bynajmniej. Gdy skończyła się narada z doktorami, Denzil wyszedł zupełnie pogodny. W hallu hotelowym spotkał dwie znajome panie i jednego ze swych kolegów. Rozmawiał z nim a nawet śmiał się z dowcipu. Wychodząc powiedział kilka słów do portyera, a potem na ulicy, przysiadł się wodotryskowi, zebrakom rozłożonym dokoła, zauważył przejeżdżający samochód, którym kierował rudowłosy młodzieniec w monoplu.

„A więc jest tu, we mnie!” — coś podobnego powiedział sobie, gdy przechodził na drugą stronę ulicy, słysząc gminny w dół warkot żółtego samochodu. „Tłwi w moim gardle, gdy tysiące mężczyzn i kobiet na samą myśl o tem umiera z trwagi! Tajemnica, której całe szeregi uczonych nie zdołały przeniknąć, pomimo, iż badaniu jej poświęcały wszystkie godziny pracy całego życia! Zgroza, której poświęcano istnienie niezliczonych zwierząt — daremnie! Noszę to w sobie, teraz, idąc, jako część samego siebie, ot, tutaj, wśród tego słońca i błękitu a nikt z tych wszystkich ludzi nie wie. A jakkolwiek ja wiem, idę sobie takim pewnym krokiem jak zwykle, nie czując dotkliwego bólu, mam tylko trochę chrypkę, straciłem głos, ale inoż pracować i poruszać się i wyglądać, jak zawsze. Co chwila mijam się z ludźmi. Patrzą na

mnie, ale nikt nie wie. Nikt nawet nie podejrzewa kim jestem i co w sobie noszę”.

I ogarnęło go nawet lekkie uczucie ironii, które nie było mu niemiłe, gdy dostrzegł, że młody elegancki wpatruje się w jego krawiec, przepięty osobliwą starą szpilką — był to podarunek Edny.

„Czy on przypuszcza, że „To” zobaczy”, pomyslał.

I w tej chwili odczuł, że straszny uśmiech przemknął się po jego obliczu. Niewątpliwie ogarnął go zrazu jakiś cichy obłęd, inaczej nie mógłby być taki spokojny, nie byłby zdolny myśleć o uczuciach innych, obcych ludzi w takiej chwili, bawić się myślą, że oni nie wiedzą o tem, o czem on wie. Zszedł zupełnie swobodnie z pagórka, wiedzącego do pałacu Barberini, rozkoszując się słońcem, które mu wygrzewało plecy.

Ale skoro wszedł do pałacu, gdy otworzył drzwi na przy dobrze znanych drzwiach, gdy usłyszał Teodora, mówiącego: „Zostaniesz na śniadaniu, dobrze?”, a nade wszystko, gdy napisał kartkę do żony, „To” zaczęło brać nad nim górę. Tak mu się wydawało. Spadł głębiej w dół a „To” piętrzyło się nad nim. Zdawało się, że rośnie, że zastania wszystko dokoła niego. Teo, stary, wypróbowany przyjaciel, tonął w tym ciemności i był zupełnie zmieniony. Dolores również była jakaś inna. Słyszał wszystko, co mówiła, wiedział dokładnie co słowa jej znaczą, mógł odpowiadać, miał świadomość jej ożywienia i tej serdeczności, tego ciepła, które szło od niej.

(C. d. n.)



**PNEUMATYKI**  
wszelkich dymensyi  
ma stale na składzie  
**SPÓŁKA AUTOMOBILOWA**  
**„MOTOR”**  
LWÓW, UL. KOPERNIKA 54. 2763

**SZPAGAT** papierowy i konopny  
oraz pasy i liny do transmisji poleca Hurtownia powro-  
źnicza i artykułów technicznych  
**H. WEINREB, Lwów,**  
ulica Kościuszowska 26. 2835

**Dla LWOWA i okolicy**  
poszukuje się poważnego zastępcstwa firmy celem sprze-  
dazy nici, sznarów i bawełny trykotowej, za prowizją,  
lub na własny rachunek. Oferty na adres: Nussbaum &  
Pick, fabryka jedwabia do szycia i nici szpilkowych,  
Wiedeń VII, Westbahnstrasse 52. 2869

**TANIE! SUKNA TANIE!**  
białostockie sprzedaje hurtownie (na sztuki) firma  
**BIALOBORSKI I KNOPINSKI**  
LWÓW, UL. LEGIONÓW L. 1. 2725

**FABRYKA MEBLI i wyrobów STOLARSKICH**  
**„DAB”**  
Spółka z ogranicz. odpowiedzialn.  
we Lwowie, Łyczakowska 27  
wykonuje wszelkie roboty stolarstwa  
budowlanego i meblowego. 1997

# Konkurs.

300 wagonów drzewa opałowego twardego lub 450 wagonów drzewa opałowego miękkiego, sagowego, potrzeba dla garnizonu wojskowego loco stacya kolejowa Stryj. Dostawcy zechcą przedłożyć oferty z podaniem ilości drzewa i ceny za 100 hgr. Wojskowość ułatwi transport o tyle, że się postara w części o wagony i pozwolenie na wywóz. Dostawa może być natychmiast rozpoczęta. Najniższe oferty przyjmuje się na 10 wagonów; oferty składać należy do dnia 1. lipca b. r. w Zarządzie Kwaterunkowym Żalugi Stryja. Ustnych informacji udziela kierownik Zarządu Kwaterunkowego Stryj, ulica Kraszewskiego. 2735

**Zarząd kwaterunkowy Stryj**  
L. 1.146/20.

Poszukuje się do kupna  
**prasy litograficznej**  
(do sporządzania druków). — Facjowiec odstęp-  
ujący prasę, tudzież umięjący się z nią obcho-  
dzić może otrzymać równocześnie miejsce  
urzędnika stałego, z zabezpieczeniem emerytury.  
Zgłoszenia nadsyłać: Pomorska Dyrekcya Ceł  
w Grudziądzu, ul. Bergena Nr. 26. 2802

**MAJATEK ZIEMSKI**  
około 200 do 300 morgów, sie tylko na Podkarpaciu bli-  
sko kolei, z dworem i starym ogrodem, rzeką, nętych-  
miast zakupić. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gazety  
Wieczornej” pod „Reflektant Polak”. Oferty z zapoda-  
niem fantazyjnych cen, lub żądaniem płatności w zr-  
graniczonych walutach zostaną bez odp. wzięte. 2754

**CZAS  
ODNOWIĆ  
PRZEDPŁATE!**

**Administracyjnego kierownika**  
przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo fabryczne  
we Lwowie. Pierwszeństwo mają obywatelom  
z wytwórczym żywnościowym. Warunki bardzo  
korzystne: mieszkanie, opał, światło, aprowiza-  
cja. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod: „Fa-  
bryka 173” do Biura dzienników Sokółowskiego,  
Lwów, ul. Jagiellońska. 2768

**WIELKIE KORZYŚCI**  
**Pp. Kupcom i Przemysłowcom**  
przynosi abonowanie poniżej wymienionych  
w całej Polsce znanych i jedynych pism  
2855 fachowych. Pren. kwart.  
Tygodnik KUPIEC . . . . . 28 Mk.  
DROGERZYSTA . . . . . 28 .  
PRZEGLĄD WŁÓKNISTY . . . . . 28 .  
Dwu-tyg. DOM GOŚCINNY . . . . . 9 .  
Zeszyty próbne wysyłany za nadesłaniem 2 Mk.  
Adres zamówień: POZNAŃ, ul. Wielka 10.

**Motory elektryczne i dynamo**  
oraz wszelki materiał elektryczny kupuje i sprzedaje  
firma:  
**HENRYK SONHENSCHEN,**  
L w ó w,  
ulica Łyczakowska L. 52, 2795

**EDYKT.**  
Wskutek uchwały Sądu pow. S. I. we Lwowie z  
dn. 12 czerwca 1920 P. XVIII. 187/1, sprzedane będą  
8 lipca 1920 o godz. 9 rano w sali sąd. ul. Sądowa 5,  
szpilka brylantowa i pierścionek z brylantami.  
Sądowa hala aukcyjna, 2863  
Lwów, 21 czerwca 1920.

**Baczność!**  
**Sprzedaj artykułów i Instrumentów dentystycz.**  
krzesła pumpkowe (Narkozenstuhl), bormaszyny,  
aparaty do wody i do lanych robót, spluwaczki, rę-  
kawki i t. d. — kauczuk, cementy, siens, wosk i t. p.  
**A. KARABANOW,**  
HOTEL GRAND — pokój 14. 2769

**WAŻNA NOWOŚĆ!**  
**WINCENTY LUTOSŁAWSKI:**  
**Wojna Wszechświatowa**  
i jej odległe przyczyny i skutki.  
Cena wraz z dodatkiem Mp. 90.—.  
**TREŚĆ:** Wojna wszechświatowa. — Wojny polskie. — Wojny pu-  
nickie. — Najście barbarzyńców. — Wojny krzyżowe. —  
Stuletnia walka (XVIII. w.). — Galja i Germania. — Ger-  
manowie i Słowianie. — Niemcy i Włosi. — Germanowie  
między sobą. — Poska i Moskwa. — Walka sekt. — Rewo-  
lucye antydynastyczne. — Walka klas. — Walka ras. — Po-  
wstanie Polskiego narodu. — Odbudowa świata. 2711

Jedna z większych firm w Borystawiu poszukuje  
2 asystentów 2746  
**CHEMIKA i MECHANIKA**  
Wyższe studia pożądane, ale niekonieczne. Płaca  
zależnie od kwalifikacji: 3—5000 M. p. miesięcznie,  
prócz tego wolne mieszkanie, opał i światło.  
Zgłoszenia; Borysław, Dyrekcya firmy „Fanto“.

**WOZYZY**  
SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIEPATY, ULE  
WYRABIA MASOWO  
**„OŚWIĘCIM”**  
FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH  
W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

**Kupcom importowym**  
oferują: 2868  
3 wagony mydła 60—65 proc. transito Wiedeń,  
3 wagony świec „Mira” transito Wiedeń,  
3 wagony świec „Napoli” franko Tarvis,  
7 wagonów l-ma amer. fluszczy wleprzewego  
franko wagon Hamburg,  
3 wagony l-ma fluszczy kokosowego.  
Na ządanie służę ofertami co do wszystkich  
towarów importowych franko wagon Tryest, lub tran-  
sito Wiedeń.  
**A. FRANKL, Wiedeń III., Ungargasse 31.**

Dwie zupełnie nieużywane  
**konstrukcje mostowe, blaszane**  
dla kolejek wążkotorowych o rozp. toru 600 m/m,  
z tych jedna dla rozpiętości między podporami  
14 m 80, druga dla dwu przęseł o rozpiętości  
każdego przęsła między podporami 10 m 30 cm.,  
sprzeda Firma **Juliusz WEISS, Lwów, Po-  
tockiego 26.** — Konstrukcje projektowane są  
dla mostów w ukosie. 2841

**Ceny niższe!** Męskie filcowe ka-  
pelusze po Mk. 350,  
450— i 550— sprzedaje hurtownie i detalicznie  
**PIERWSZA KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY**  
**RUDOLFA NEUWELTA**  
Lwów, Balonowa 3 — własny Gmach fabryczny —  
Stacya tramwaju H. G. 2613

**ZA BRYLANTY!**  
złoto, srebro, platyna, płaci zawodowcom i prywa-  
t.ym osobom bezwarunkowo najwięcej 1679a  
**J. A. WOLF, jubiler, ul. Sobieskiego 2.**